

NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E

10

W I E C Z O R N E

TERMOMETR IDZIE W GÓRĘ...

Decydujący tydzień

Paryż, 25. 4. (A) Głównym ośrodkiem zainteresowania państw politycznych pozostaje w dalszym ciągu problem wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej w Anglii. Opinia tutejsza pragnęłaby przede wszystkim, aby zagadnienie to rozstrzygnięte zostało już w najbliższych dniach, a w każdym razie przed piątkową mową Hitlera. Zdaniem „Journal des Debats“, zwleknięcie Anglii z wprowadzeniem obowiązkowej służby wojskowej już zdążyło osłabić wyniki prowadzonej akcji dy-

plomacyjnej dla uratowania pokoju, ułatwiło bowiem państwom totalnym przeprowadzenie kontr ofensywy, która zaczyna na niektórych odcinkach wydawać rezultaty. Niektóre mniejsze państwa już wahają się, a brak demonstracyjnego czynu ze strony Anglii może rzucić je w objęcia Rzeszy i Włoch. Dziennik, nie wykazując również entuzjazmu, komentuje wyjazd ambasadora angielskiego do Berlina, uważając, że również i ten krok poczytywany będzie w Niemczech za objaw

cofania się.

Bieżący tydzień uważa się tu nieomal za decydujący dla dalszego rozwoju sytuacji, gdyż do piątku powinny być osiągnięte ostateczne wyniki akcji obrony państw zachodnich, a m. in. powinna się wyjaśnić kwestia udziału Sowietów w tej akcji. Z drugiej strony można się będzie zorientować w wynikach kontrofensywy dyplomacyjnej mocarstw osi. Od rezultatów tych dwóch akcji zależeć będzie niewątpliwie stanowisko, jakie w swej mowie zajmie Hitler.

Z czym pojechał Henderson do Berlina?

Poważne ostrzeżenie pod adresem Hitlera

Londyn 25. 4. (A) Niespodziewane przyspieszenie powrotu do Berlina ambasadora Hendersona nie przestaje intrygować tutejszych kół politycznych. Mimo, że na interpelację w Izbie Gmin premier Chamberlain starał się wyjaśnić że wyjazd sir Neville Hendersona nie ma żadnego specjalnego znaczenia i że wraca on w zwykłym trybie po ukończeniu urlopu, — wskazują, że Foreign Office jeszcze w piątek zapewniało, że sir Henderson pozostaje w Anglii do przyszłego miesiąca. Z najlepiej poinformowanych źródeł podają, że inicjatywa przyspieszenia powrotu Hendersona wyszła od premiera Chamberlaina i że premier udzielił ambasadorowi instrukcji, aby natychmiast po przybyciu do Berlina żądał widzenia się z min. Ribbentropem i o ile to możliwe z kanclerzem Hitlerem i feldmarszałkiem Goeringiem. Wszelkim trybem ambasador brytyjski przedstawić ma w sposób stanowczy i wyraźny, że Wielka Brytania całkowicie popiera inicjatywę prezydenta Roosevelta do której przywiązuje jak największą wagę i że uważałaby za rzecz godną pożałowania, gdyby rząd niemiecki inicjatywę tę potraktował negatywnie. Spowodowałoby to wzrost napięcia międzynarodowego i mogłoby mieć fatalne skutki. Rząd W. Brytanii gotów jest w każdej chwili — oświadczyć ma Henderson — do podjęcia z Niemcami roz-

mów na płaszczyźnie, wysuniętej przez Roosevelta, uważając, że na płaszczyźnie tej słuszne interesy Niemiec nie mogą być pominięte.

W międzyczasie jednak wobec niewątpliwego napięcia międzynarodowego, będącego następstwem wojskowej aneksji Czechostowacji przez Niemcy i wobec konsekwencji, jakie rząd brytyjski wyciągnąć musiał z tej sytuacji dla sprawy pokoju, W. Brytania widzi się zmuszoną zaprowadzić pewnego rodzaju służbę przymusową o charakterze wojskowym — aby wzmocnić swoją armię. Zarządzenia te — podobnie jak cały program uzbrojeniowy rządu brytyjskiego, mają charakter wybitnie defensywny, co ambasador Henderson ma z naciskiem oświadczyć: polityka rządu brytyjskiego, zmierzająca wszelkimi środkami do u-

trzymania pokoju, nie powinna być przeto komentowana jako zmierzająca do okrażenia Niemiec.

W brytyjskich kołach niarodajnych podkreślają, że instrukcja, udzielona Hendersonowi, nie jest pomyślana jako nowa oferta pokojowa lecz jako ostrzeżenie zwłaszcza przed piątkowym przemówieniem kanclerza Hitlera. Ambasador brytyjski w Paryżu sir Eric Phipps dokonał z polecenia swego rządu formalnej demarche wobec rządu francuskiego, wyjaśniając pobudki kroku brytyjskiego i treść instrukcji, udzielonej Hendersonowi — oraz prosząc rząd francuski o przyłączenie się do akcji brytyjskiej i poparcie tej inicjatywy przez udzielenie analogicznych instrukcji ambasadorowi Coullondre.

Ambasador U.S.A. niewraca do Berlina

Waszyngton, 25. 4. (A) Na konferencji prasowej minister spraw zagranicznych Cordell Hull oświadczył, że powrót do Berlina ambasadora brytyjskiego Hendersona w niczym nie może wpłynąć na przyspieszenie powrotu do Berlina ambasadora amerykańskiego. Przy tej sposobności min. Cordell Hull ujawnił, że

ambasador amerykański w Londynie p. Kennedy otrzymał polecenie przystąpienia do rokowań z rządem angielskim. Rozmowy dotyczą wymiany amerykańskiej bawełny i pszenicy na surowce wojenne, produkowane w imperium brytyjskim, a w pierwszym rzędzie cynę i kauczuk.

Dwie konferencje bez — świadków

POUFNE ROZMOWY

min. Becka z min. De Monzie trwały dwie i pół godziny

Kiedy nastąpi wizyta min. Becka w Paryżu

Warszawa 25. 4. (A) W dzisiejszym „Kurierze Polskim” czytamy:

— Pobyt ministra De Monzie w Polsce nie ogranicza się do inaugurowania nowej odnogi kolejowej...

Minister De Monzie odbył dwie konferencje z min. Beckiem w cztery oczy. Konferencje te trwały razem 2 i pół godziny. W sobotę popołudniu pierwsza półtorej g., a w poniedziałek przed południem druga — godzinę.

Jak wiadomo, rząd francuski korzysta nie raz z usług min. de Monzie przy przeprowadzaniu delikatnych rozmów politycznych.

Więc może i tym razem?

— Nie! — odpowiedziano nam ze strony autorytatywnej na to pytanie.

Ale dodano:

— Chodziło przy sposobności o stwierdzenie nie najserdeczniejszej sympatii, jaką Francja nadal żywi ku Polsce i wycucie odpowiedzi dnego oddźwięku.

Wysłki, by dowiedzieć się co stanowiło temat drukrotnych rozmów min. De Monzie z min. Beckiem, były bezowocne.

Jak nas zapewniono, wszelkie domysły na ten temat będą tylko dowolną interpretacją bo rozmowy odbywały się poufnie, bez świadków.

Pozwolono nam jednak stwierdzić z całą stanowczością, że żadne zagadnienia specjalne nie były przedmiotem rozmów, utrzymanych w orbicie zagadnień o charakterze ogólniejszym.

Nie sprecyzowano w tej wymianie zdań

daty wizyty min. Becka w Paryżu dokąd minister został zaproszony przez pp. Daladiera i Bonnetta już nieco dawniej, pozwolono nam jednak przypuszczać, że data ta jest bliższa, niżby się zdawać mogło.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że skoro rzystano z wizyty w celu przeprowadzenia po ważnych, a doniosłych w skutki rozmów o charakterze gospodarczym, obiecującym znaczne ożywienie stosunków polsko - francuskich.

Dłuższe rozmowy na ten temat prowadził min. De Monzie z podsekretarzem stanu Adamem Rose. Dotyczyły one przeważnie wzmożenia kontyngentów i usunięcia przeszkód, hamujących lub ograniczających rozpęd pol

sko - francuskiej wymiany handlowej.

Sprawy o charakterze ściśle finansowym były i są nadal prowadzone intensywnie przez towarzyszącego ministrowi De Monzie pana Lacame z radcą Stebelskim z ambasady RP. w Paryżu, specjalnie przybyłym do Warszawy. Rozmowy te będą prowadzone jeszcze dziś i jutro, a zakończone przez szefa gabinetu ministra De Monzie, prof. Gaston Martina dopiero w czwartek.

Min. De Monzie został odznaczony wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta”, prof. Gaston Martin — komandorią, a pp. Clavel, Lacame i Chautart — krzyżem oficerskim tegoż orderu.

Specjalna misja min. de Monzie

Paryż 25. 4. (A) Cała tutejsza prasa z wielką uwagą śledzi wizytę min. de Monzie w Polsce, poświęcając tej podróży liczne sprawozdania. Z wielką satysfakcją podkreśla się tu serdeczność przyjęcia, zgotowanego przez władze polskie oraz rzęszę publiczności, manifestującej przy tej okazji na rzecz przyjaźni polsko-francuskiej. Dzienniki w dalszym ciągu wyrażają opinię, że wizyta ta obok doniosłej manifestacji współpracy gospodarczej francusko-polskiej ma również wielkie znaczenie polityczne. Niektóre pisma przypuszczają, że min. de Monzie w trakcie konferencji, odbytych przed wyjazdem do Warszawy z premierem Daladierem i min. Bonnetem otrzymał specjalne poru-

czenie dyplomatyczne m. in. aby starał się rozwiać obawy kierowników polityki polskiej przed ewentualnością pomocy lotniczej ze strony Sowieców.

Nagły odlot amb. Raczyńskiego do Paryża

Londyn, 25. 4. (z) Ambasador polski w Londynie Raczyński wyjechał nagle w półnych sp. wach do Paryża. Samolot, którym pragnął odlecieć ambasador, był całkowicie zajęty przez podróżnych, którzy przedtem wykupili bilety, tak, że trzeba było zarządzać powiększenie liczby miejsc.

Imperium jest gotowe...

Flota brytyjska na Adriatyku dla „złożenia wizyty“ w portach jugosłowiańskich

Londyn, 25. 4. (z) Wedle ostatnich wiadomości, zebranych przez dobrze poinformowane londyńskie koła polityczne, istnieje wielkie prawdopodobieństwo, iż flota brytyjska która otrzymała rozkaz odpłynięcia z Malty w stronę w kierunku wschodnim, uda się na Morze Adriatyckie, by złożyć niespodziewanie wizytę w portach jugosłowiańskich.

Wiadomości te wywarły tym większe wrażenie w Anglii, że nadeszły niemal równocześnie z szeregiem wiadomości o poważnych zarządzeniach na wypadek wojny w odległych okolicach Imperium.

Oto Związek Państw Malajskich, (Strait Settlement) uchwalił nagły dodatkowy kredyt na cele wojskowe w wysokości jednego miliona funtów szterlingów. Ponadto zarządzone: t:m w najbliższym czasie wielkie manewry wojskowe i powołanie ochotników.

Z Borneo i z Nowej Zelandii komunikują, iż zbliża się tam wpr. wadzony natychmiast w życie t. zw. „Narodowy Register“, który obejmie wszystkich, zdolnych do odbycia służby wojskowej. Na obydwu wymienionych obszarach wzwano ochotników do natychmiastowego stawienia się do służby, przy czym Nowa Zelandia powołała około pięćdziesięciu tysięcy ludzi.

Brak wyklarowanej sytuacji w rokowaniach brytyjsko-sowieckich

Londyn 25. 4. (R) Premier Chamberlain uniknął wczoraj w Izbie Gmin udzielenia konkretnej odpowiedzi co do obecnego stanu rokowań z Moskwą. Odpowiadając na szereg interpelacji co do stanu rokowań z Rosją sowiecką i Turcją, Chamberlain oświadczył, iż rząd brytyjski utrzymuje z innymi rządami, w tej liczbie z Turcją i Związkiem Sowieckim, ściśle kontakt, lecz że w chwili obecnej premier nie jest w stanie dorzucić cokolwiek do swoich poprzednich oświadczeń. Gdy zapytano pre-

miera, czy należy oczekiwać, że złoży on raport o stanie rokowań z Rosją sowiecką, zanim Hitler wypowie swą mowę w odpowiedzi na orędzie prezydenta Roosevelta, premier oświadczył, że nie wie.

Premier oświadczył, że nie uważa, aby było rzeczą pożądaną składać przedwczesne deklaracje o stanie rokowań, które się jeszcze wciąż toczą, oraz że stanowisko rządu brytyjskiego zostało dostatecznie sprecyzowane.

Słuszna odpowiedź Rumunii

Berlin 25. 4. (z) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że także rząd rumuński odpowiedział na kwestionariusz Hitlera w zwizku z apelem prezydenta Roosevelta. W nocy swej rząd rumuński oświadcza, że wobec faktu, iż Rumunia nie posiada wspólnej granicy z Rzeszą, trudno jest jej powiedzieć, że czuje się za-

grożoną ze strony Niemiec. Rząd rumuński jest zdania, że na tę kwestię właściwszą odpowiedź mogłyby dać same Niemcy. Dalej nota stwierdza, że krok prezydenta uczyniony był bez wiedzy rządu rumuńskiego, który jednak sądzi, że obecna sytuacja europejska mu si budzić pewne obawy.

Jugosławia nie pójdzie na pasku państw „osi“

Białogród 25. 4. PAT. Koła rządowe oświadczają, iż nie mają nic do dodania do komunikatu, ogłoszonego po weneckich rozmowach ministrów Ciano i Markowicza. Koła te podkreślają przy tym, że stanowisko Jugosławii po rozmowach tych nie uległo żadnej zmianie. Dzięki swemu położeniu geograficznemu, Jugosławia zajmuje wobec mocarstw osi swego rodzaju

pozycję kluczową na Bałkanach.

Zdaniem tychże kół, ścisła neutralność Jugosławii w konfliktach między wielkimi mocarstwami, współpraca jej z wielkimi sąsiadami i lojalność w stosunku do swych sprzymierzeńców bałkańskich, stanowią gwarancje pokoju dla Bałkanów, a w konsekwencji i dla Europy. W tych warunkach

wydać się nieprawdopodobnym przystąpienie Jugosławii do paktu antykominternowskiego.

Przed wszystkim rząd włoski z całą pewnością nie postawił sprawy w takich ramach, a ponadto Jugosławia od dłuższego już czasu dzięki nawet koniecznościom swej polityki wewnętrznej, znajduje się na linii państw tego paktu, o ile chodzi o przeciwstawienie się propagandzie komunistycznej. Wreszcie decyzja taka, jak przystąpienie do paktu, obejmującego blok mocarstw, nie mogłaby być w żadnym razie powzięta bez głębszego zbadania i poważnych narad z pozostałymi państwami porozumienia bałkańskiego. W Białogrodzie kładą na ogół silny nacisk na

ścisłą solidarność Jugosławii z pozostałymi państwami bałkańskimi.

Wzgląd ten dominuje przed wszystkimi innymi. Jeśli chodzi o ewentualne przygotowanie z Węgrami rozwiązania zagadnień węgiersko-jugosłowiańskich, które straciły już wiele ze swej ostrości, obie strony wykazują obecnie dobrą wolę w tej sprawie.

Niemcy dążą do rozbicia ententy bałkańskiej -- ale im się to nie uda

Paryż 25. 4. (z) „W treści rozmów włosko-jugosłowiańskich nie ma nic, co mogłoby nie pokoić Anglię lub Francję” — oto ogólny ton prasy francuskiej po zakończeniu spotkania w Wenecji. Jedyny fakt, z którym afiszuje się prasa włoska, podróż do Rzymu księcia regenta Pawła w połowie maja — świadczy właśnie, że hrabiemu Ciano nie udało się nie specjalnego uzyskać od ministra Markowicza.

Ministrowi włoskiemu nie udało się także dokonać odprężenia w stosunkach węgiersko-jugosłowiańskich, ponieważ Budapeszt żąda w dalszym ciągu aneksji terytoriów jugosłowiańskich, zamieszkałych przez ludność węgierską.

W Bukareszcie ocenia się sytuację powenecką jako nie przesadzającą o przyszłości. Koła rumuńskie sądzą, że nacisk osi na Białogród będzie się stale wzmacniał i będzie dążył do ustąpienia Jugosławii z ententy bałkańskiej.

Na wypadek tego wystąpienia Rumunia, Turcja i Grecja postanowiły zawrzeć ścisłe

porozumienie celem wspólnego wystąpienia w razie napaści. Są one zdecydowane iść solidarnie i nie ustąpić w żadnym wypadku.

Korespondent berliński „Tempsa” zaznacza, że najbliższym celem polityki niemieckiej jest doszczętne rozbicie Bałkanów, całkowite odosobnienie każdego państwa bałkańskiego. Dopiero, gdy Niemcom uda się zniszczyć solidarność, łączącą jeszcze państwa bałkańskie, wówczas i Polska znajdzie się w odosobnieniu. Korespondent daje do zrozumienia, że od powodzenia polityki niemieckiej na Bałkanach zależy także powodzenie ewentualnych roszczeń niemieckich na północnym wschodzie Europy.

Min. Markowicz leci do Berlina

Białogród 25. 4. PAT. Minister spraw zagranicznych Markowicz udaje się dziś o godz. 12 m. 15 samolotem do Berlina w celu złożenia wizyty min. Ribbentropowi. Towarzyszy mu poseł niemiecki w Białogrodzie i szef gabinetu ministra.

Wyglądono pewne trudności

Londyn, 25. 4. PAT. Minister dla spraw handlu zagr. Hudson złożył wczoraj w Izbie Gmin pewne wyjaśnienia dotyczące swej niedawnej podróży do Polski, Rosji sowieckiej, Finlandii i Szwecji. Co się tyczy rokowań z Polską, to minister Hudson oświadczył, że zostały wyglądzone pewne trudności, jakie zachodziły we wzajemnych obrotach handlowych między Polską a W. Brytanią.

Sir Vansittart przyjęty przez króla Jerzego VI

Londyn, 25. 4. (zr) Główny doradca dyplomatyczny rządu brytyjskiego sir Robert Vansittart został natychmiast po swym powrocie z Paryża, przyjęty przez króla na zamku Windsor na dłuższej audiencji, po czym został przez monarchę zatrzymany na week end. — Dalszymi gośćmi królewskimi byli minister koordynacji zbrojeń Chatfield, ambasador Belgii, minister handlu Stanley, oraz podsekretarz stanu w ministerstwie lotnictwa Balfour.

Posiedzenie belgijskiej rady ministrów

Bruksela, 25. 4. (R) Rada ministrów na posiedzeniu wczorajszym zajmowała się ustaleniem ostatecznego tekstu deklaracji rządowej, która złożona zostanie przed parlamentem. Minister finansów Gutt wygłosił exposé o sytuacji finansowej, które zostało jednomyślnie przyjęte. Poza tym rada ministrów przyjęła projekt ustawy o specjalnych pełnomocnictwach dla rządu. Projekt ten wniesiony będzie do parlamentu jako pilny.

Włochy wybudowały statek rekordowej szybkości — dla Sowietów

Livorno, 25. 4. (R) Agencja Stefani donosi, że ubiegłej nocy odpłynął z Livorno do Odessy statek sowiecki „Taszkent“, typu „Awizo“. Sta-

94 procent Amerykanów uważa państwa „osi“ za sprawców przyszłej wojny

Waszyngton, 25. 4. (z) Amerykański instytut opinii publicznej ogłasza wyniki swej nowej ankiety. 73 proc. obywateli amerykańskich żąda zwołania konferencji międzynarodowej pod przewodnictwem prez. Roosevelta i na podstawie jego orędzia, wysłanego do Mussoliniego i Hitlera.

Na pytanie, jakie państwo pierwsze rozpęta wojnę, 62 proc. głosów padło na Niemcy, 12 proc. na Włochy, 20 proc. na Niemcy i Włochy razem.

Na pytanie, czy Niemcy były traktowane po wojnie sprawiedliwie przez Francję i Anglię, 60 proc. odpowiedziało tak, 40 proc. — nie.

Znowu spłonął parowiec francuski

Pożar zaprzętał obiektom wojskowym i składom benzyny

La Seyne, 25. 4. PAT. W poniedziałek po południu wybuch na pokładzie starego parowca „Angers“ pożar. Statek ten znajdował się już od sześciu miesięcy w stoczni przeznaczonej do rozbioru. Z powodu silnego wiatru ogień szybko ogarnął znaczną część parowca. Akcja ratownicza, prowadzona przez oddziały straży ogniowej, trwała do wtorku rano. Według przypuszczeń, ogień powstał pod-

czas prowadzenia wspólnych prac nad rozbiorą. Wobec tego, że prace te były już podjęte, statek nie przedstawiał większej wartości. Pożar jednak był niebezpieczny ze względu na to, iż w bezpośrednim sąsiedztwie statku mieściły się składy francuskiego przedsiębiorstwa handlującego płynnym paliwem oraz budynki warsztatowe, w którym znajdował się pewien zapas materiałów wybuchowych.

tek ten wybudowany został w stoczni w Livorno na zamówienie rządu sowieckiego i wykazał podczas prób, że jest najszybszym statkiem tego typu na świecie.

Terror — w permanencji

Jerozolima, 25. 4. PAT. Terrorysty dokonali w poniedziałek trzech zabójstw na obszarze Palestyny. Na polach jednej z kolonii zabito z ukrycia 16-letnią dziewczynę. Arabowie po za tym zabili strzałami dwóch policjantów żydowskich, którzy pełnili służbę na wschodnim dworcu w Haifie.

Komitet rewolucyjny ogłosił w poniedziałek manifest, stwierdzający, że powstanie arabskie będzie nadal prowadzone. Autorstwo tego

dokumentu przypisywane jest komendantowi sił powstańczych Abdullahowi Toubeh, znane mu pod nazwą Abu Baker, który objął dowództwo po zabójstwie przywódcy Abdul Rahima, którego by zastępcą.

Warszawa, 25. 4. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej: Akcje: Bank Polski 114 Zyrardów 60, Węgiel 37 1/4, Oslrowieckie 81.5 do 83, Cukier 38, Starachowice 56.5, Norblin 105. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3 proc. inwest. I em. 83—83 1/4 — II em. 82, 4 proc. dolarowa 41 1/4 5 proc. konwers. 66 1/4, 4 pół proc. wewn. 61.5 4 proc. konsolidacyjna grube odc. 63, — drobne odc. 62.5. Tendencja utrzymana.

SWIAT Z UKOSA

zebrał Mak.

Italia mści hańbę Valony

Jeżeli by ktoś przypuszczał że jakieś przyziemne materialne interesy przyświecały Duce w jego podboju Albanii, byłby w błędzie. Tylko zgniła zmaterializowana wyobraźnia „demoliberala” mogłaby insynuować heroiczemu faszystowskiemu podobnie niskie pobudki. Podobnie jak zabór Abisynii był tylko nieco spóźnioną zemstą za klęskę pod Aduą, tak aneksja Albanii ma pomścić hańbę porażki w Valonii. Tak przynajmniej oświadcza czołowy publicysta faszystowski pan Virginio Gayda. Przypomnijmy zatem, co to była ta hańba Valony!

Z rozpoczęciem działań wojennych w roku 1914, armia, neutralnych wówczas jeszcze Włoch zajęła port Valonę, jak również i wysepkę Saseno, zamykającą wejście do portu. Okupacja ta przetrwała wojnę i dotrwała do roku 1920, aż do zdarzeń, które pan Gayda nazywa, słusznie zresztą, hańbą Valony. 3 czerwca roku 1920 mieszkańcy Valony po burzliwym zgromadzeniu wysłali do włoskiego komendanta miasta gen. Piacentini delegację z ultimatum, żądającym ewakuacji miasta w ciągu 48 godzin. Garnizon włoski liczył 15.000 ludzi. Zbrojna milicja Valony grupowała 600 ludzi, kiepsko zaopatrzonych w broń i naboje. 7 czerwca ten mały oddział zaatakował koszary, zdobył mały arsenał i bardzo ważny fort. Przez siedem tygodni trwała ta nierówna walka. Każdej niemal nocy musieli Albańczycy podejmować romantyczne wyprawy celem zdobycia na wrogu zapasów amunicji. Ochotnicy jednak na pływali z gór i z końcem czerwca milicja valońska liczyła już 7000 ludzi, ale wciąż jeszcze dwóch Włochów przypadało na jednego Albańczyka. W nocy z 1 na 2 sierpnia gen. Piacentini załadował to, co mu jeszcze pozostało z garnizonu, na statki, przybyłe z Italii i — zwiął. Valonia była wolna.

Dużą odwagę wykazuje p. Gayda, przypominając „brawurowe” wyczyny armii włoskiej, w erze buńczuczności pobrzękiwania szabelką.

Hańba w Panamie

Dzienniki argentyńskie i brazylijskie pełne są opisów przykrego zdarzenia, jakie spotkało marynarke włoską w Panamie. Dwa włoskie krążowniki „Książę Aosta” i „Eugeniusz Sabaudzki” zawinęły do portu w Panamie. W kapiących od złota mundurach udali się włoscy oficerowie na ląd, aby złożyć oficjalną wizytę gubernatorowi. W pierwszym aucie zajęli miejsce minister pełnomocny Italii p. Cappani i admirał Eduardo Somigli komendant siódmej eskadry włoskiej. Niemną mieli drogę, biorąc pod uwagę, że ustawiczny ryk tłumów, zebranych wzdłuż drogi i okrzyki: „Precz z Mussolinim”, „Niech żyje Roosevelt” — budziły pewne wątpliwości co do przyjaznych nastrojów względem reprezentantów faszystowskiej Italii. Zupełnie już sytuację wyjaśnił deszcz pomidorów i zgnitych jaj, który zmienił piękne mundury w zupełnie niedyplomatyczne łachmany. Włoscy dyplomaci zawrócili, przesławszy rządowi panamskiemu uroczysty protest. Mieszkańcy Panamy mają w każdym razie szczęście, że Atlantyk jest o tyle szerszy od cieśniny Otranto, a USA o tyle — bliższe od Włoch...

30 kwietnia 1937

Gdy 30 kwietnia 1937 roku gościł minister Ciano — w wizycie oficjalnej — w Tiranie, wydano komunikat oficjalny, który się kończył następującymi słowami: „Z jednej i drugiej strony potwierdzone zostały uczucia głębokiej przyjaźni, jakie wiążą oba państwa, biorąc swój początek w traktacie z 22 listopada 1927 roku. Stosunki obecne zostaną w przyszłości pogłębione”.

Albania nie przypuszczała zapewne, jak dokładnie Włosi pogłębia te stosunki,

JAK TO BYŁO W ROKU 1914-TYM

Kalendarzyk wydarzeń historycznych w kwietniu, maju i czerwcu r. 1914-go

17 kwietnia. W zabytkowej komnacie Escorialu rozstępli się dziennikarze w czarnych tużurkach. Za biurkiem blady człowiek, o deli katnych rysach twarzy. Król Alfons mówi po woli, dobitnie: „Straszna wojna europejska wybuchnie, jeżeli nie za 2 to za 10 lat lub później, lecz nastąpić musi, gdyż jest potrzebna i konieczna”.

21 kwietnia. „God save the King” gra bez przerwy orkiestra ustawiona przy łuku tryumfalnym na Place d'Etoile. Wśród powodzi chorągiewek kirasjerzy torują drogę powozowi. Król Jerzy V zdejmując raz po raz swój szary cylinder. Królowa Mary porusza białą parasolką.

„Wizyta królewskiej pary angielskiej w Paryżu” — to wyraz nierozłącznego sojuszu który jest podstawą równowagi europejskiej — głosi prasa po obu stronach kanału.

6 maja. W Scotland Yardzie dzwonią telefony. Irlandczycy znowu dokonali zamachu bombowego. Zbudzeni hukiem bomb ze snu spokojni mieszkańcy Londynu do świtu dyskutują o zagadnieniu irlandzkim.

16 maja. Parlament niemiecki obraduje. Przewodniczący oddaje głos sekretarzowi stanu. H. Jagow przemawia:

„Układy dotyczące spraw wschodu, jeszcze nie zostały ukończone. Prowadzi je Anglia, w najbardziej przyjazny sposób, który zresztą zawsze cechuje stosunek Anglii do Niemiec (Ożywione brawa!)”

Na trybunę wchodzi pos. Wendel, socjalista. Poprawia binokle: „Maszy robotnicze ludu niemieckiego przejęte są zapalem dla przyjaźni niemiecko - francuskiej. Przysłużyć się najlepiej interesom niemieckim, jeżeli zakończę okrzykiem: „Vive la France”! (Okłaski na ławach socjalistów. Na prawicy śmiech).

Teraz stoi na trybunie pos. konserwatywny Dertel i wali pięścią w pulpit: „Pragniemy pokoju, ale jesteśmy też przygotowani do wojny” (grzmot braw na prawicy).

29 maja. Nad lotniskiem w Salisbury krąży eskadry „aeroplanów”. Na wielkich manewrach angielskiej floty powietrznej skoncentrowano blisko 100 maszyn.

17 czerwca. Przed plachtami plakatów, wiszących na kamienicach paryskich, tłumy.

Posunięcie rządu, który rozpisuje wielką pożyczkę w wysokości 800 milj. fr. na dobrożenie spotyka się z ogólnym aplauzem mieszkańców stolicy Francji.

19 czerwca. Na dworcu berlińskim z pociągu międzynarodowego wysiadają dwaj wytworni bruneci. To przedstawiciele Bułgarii, którzy dziś jeszcze podpiszą traktat gospodarczy - polityczny z Niemcami w zamian za pożyczkę.

23 czerwca. Działła twierdzy Kronsztadzkiej witają salwami wpływającą do portu za przyjaźnioną flotę brytyjską. Z okrętu admirałskiego „Layen” pada 21 wystrzałów a za raz potem słychać dźwięki hymnu rosyjskiego. Admirał Bitty schodzi do szalupy rosyjskiej wita się serdecznie z oficerami.

24 czerwca. Znany dyplomata francuski składa następujące oświadczenie przedstawi cielowi pisma „Lokal - Anzeiger”: „Nie znam dzisiaj w Europie żadnego kierownika państwa, któryby chciał wywołać wojnę i wziąć na swoje sumienie taki ciężar, któremu by nie podołał”.

27 czerwca. Posiedzenie senatu francuskiego. Przemawia Kamil Chautemps, referent budżetu: „Głównym celem naszej polityki morskiej jest za wszelką cenę zabezpieczyć nam i naszym sojusznikom opanowanie Morza Śródziemnego. Musimy mieć możliwość swobodnego połączenia z Afryką”. — Z ław senatorskich podnosi się starszy człowiek i pyta: Czy mamy stanowczą przewagę nad złączonymi flotami Włoch i Austrii? — Nie. Obecnie jest równowaga, ale do roku 1920 musimy koniecznie zbudować jeszcze 4 pancerniki aby tę równowagę utrzymać”.

28 czerwca. Jest południe. Gorąco. Publiczność wyczekująca w wąskich uliczkach Sarajewa na przejazd arcyksięcia Franciszka Ferdynanda Austriackiego z małżonką, niecierpliwi się. Na rogu ulicy w większej grupie stoi młody człowiek. Jest bardzo blady. Już widać pojazdy. Zbliżają się w tumanach kurzu. Tuż, nalana twarz arcyksięcia błyszczy w słońcu. Princip wyjmuje browninga. Strzały...

Wojna europejska już się rozpoczęła.

Czytajcie wydanie wieczorne

„NOWEGO DZIENNIKA”

najświeższe wiadomości z kraju i zagranicy,

żywa, zajmująca treść,

ciekawe reportaży z całego świata,

codzienne nowela, humor, sport, kursy giełdowe,

uroczona lektura na popołudnie i wieczor,

konieczne uzupełnienie wyuczenia porannego.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KIOSKACH I AGENCJACH!

Cena w abonamencie dla prenumeratorów porannego wydania 2 ZŁOTE MIESIĘCZNIE Z DOSTAWĄ DO DOMU.

I znowu były fałszywe pogłoski

Wiadomo z jakim świętym oburzeniem powstają oficjalne agencje państw totalitarnych przeciwko prasie demokratycznej, zarzucając jej szerzenie niepokojących pogłosek i oszczercze insynuacje względem państw ości. 17 marca br. w gazetach poł. amerykańskich (na tamtejszej opinii bardzo Włochom

zależy) można było wyczytać następującą depeszę agencji Stefani: „.....rozpuszcza się z niewiedomego źródła wieści o zamierzonej, jakoby przez Włochy okupacji Albanii. Wieści te są pozbawione wszelkich podstaw i obliczone są na zamącenie pokoju i stałości stosunków na Adriatyku”. A potem były jeszcze inne „fałszywe” wieści i wreszcie — 1 kwietnia.

Na marginesie**Fantazja
na tematy aktualne**

Świat cały zamarł w oczekiwaniu na mowę, jaką kanclerz Hitler wygłosi w piątek w Reichstagu w odpowiedzi na orędzie Roosevelta. Mowa ta jest przedmiotem domysłów i przypuszczeń. Wolno nam jednak wybiec myślą dalej w przyszłość i wyobrazić sobie mowę, jaką wygłosi Adolf Hitler — dajmy na to w r. 1945. Oto ona:

„Europejczycy!

Nie jest wynikiem przypadku, że przeważam do was dzisiaj z tronu angielskiego. Mimo nędznego wiarołomstwa Mussoliniego, Francja wróciła wreszcie do Rzeszy. Udało się nam również rozwiązać kwestie włoską i watykańską przez osadzenie papieża Rosenberga i w ten sposób uwolnić ludzkość z więzów, które krępowały ją przez blisko dwa tysiąclecia. —

Z chwilą gdy Rzesza uzyskała wspólną granicę z Japonią, oświadczam uroczystie, że nie mamy więcej na wschodzie żadnych aspiracji terytorialnych. Musimy teraz rozpocząć odbudowę tych krajów w gigantycznych rozmiarach i w tym dziele odbudowy musi również Ameryka, jak również i Australia pozytywnie współpracować.

Zanim udzielię głosu gauleiterowi Horthy'emu, chciałbym jeszcze uprzednio wręczyć honorową odznakę partyjną memu kochanemu towarzyszkowi partyjnemu namiestnikowi Stalinowi, za zasługi położone przy budowie naszego światowego imperium.

Na podstawie naszych teorii rasowych, opartych na nauce o „krwi i ziemi”, musimy również naszym czarnym rodakom, żyjącym w naszych koloniach przyznać aryjskie właściwości. Na podstawie opinii ekspertów płynie już od wielu stuleci krew aryjska w ich żyłach, i tylko na skutek działania tropikalnego słońca stali się oni tak czarni.

Sieg Heil! Sieg Heil! Sieg Heil!”

**Zmarł ostatni żołnierz
księstwa Lichtenstein**

W miasteczku Mauren zmarł ostatni żołnierz armii księstwa Lichtenstein nazwiskiem Andrzej Kieber. Kieber był uczestnikiem wojny austriacko-pruskiej z r. 1866. Lichtenstein jako członek Związku Niemieckiego było zobowiązane do dostarczenia cesarzowi kontyngent w wojskowego w sile jednego oficera w randze porucznika, 10 podoficerów oraz 68 żołnierzy. W 14 dni po wybuchu wojny ks. Jan II. zawiadomił Wiedeń, że mobilizacja tej „armii” poczyniła już takie postępy, że w ciągu następnych dni 14-tu będzie ona gotowa do wymarszu. Ponieważ w magazynach księstwa nie było dostatecznej ilości mundurów i broni, zamówiono je w Szwajcarii i Austrii. Zanim kompania była gotowa, nastąpiła klęska pod Sadową. W trzy dni potem sejm księstwa obradował przez 6 godzin, czy wobec zmienionej sytuacji armia ma przeciw wyruszyć w pole. 20 dni trwały wahania, wreszcie zdecydowano się na dochowanie wierności cesarzowi, i kompania wyruszyła do Tyrolu, gdzie oczekiwała dalszych rozkazów. Wymarsz nastąpił w dniu, w którym zostało zawarte... zawieszenie broni w Nikolsburgu. Jak można przewidzieć, armia Lichtenstein nie wywarła w tym stanie rzeczy rozstrzygającego wpływu na przebieg działań wojennych. Pomimo to zmarły ostatnio Andrzej Kieber zwykł był opowiadać o ciężkich przejściach kompanii w Alpach tyrolskich.

Fama głosi, że przy zawieraniu pokoju w Pradze zapomniano poprostu o... ks. Lichtenstein, na skutek czego stary Moltke bawiąc w zdrojowiskach szwajcarskich, nie przekroczył nigdy granicy księstwa jako... kraju nieprzyjacielskiego.

W latach następnych, tj. 1807 i 1868, sejm księstwa obradował nad sprawą kontyngentu rekruta, doszedł do wniosku, że wobec zmienionej sytuacji politycznej i ustania zobowiązań wobec Związku Niemieckiego nie ma potrzeby utrzymywania w księstwie armii, na co książę wyraził swoją zgodę i od tego czasu Lichtenstein jest krajem całkowicie... rozbrojonym.

Uczestnicy wyprawy z r. 1866 utworzyli

HISTORIA SIĘ POWTARZA!

**Wszystko to już było... bardzo niedawno,
bo przed dwudziestu kilku laty**

Nowy tom biografii Brianda

Ostatnio ukazał się trzeci tom biografii Brianda. Obejmuje on dwa i pół roku życia i działalności Brianda, od początku wojny do 1916 roku, i porusza te same zagadnienia, które obecnie niepokoją Francję, Europę i cały świat. Na stronach tej oddalonej od nas o 20 lat historii, widnieją te same punkty geograficzne: Valona, Saloniki, Siedmiogród, Bułgaria itd. i te same dramatycznie - skomplikowane sytuacje, z których często nie ma wyjścia.

Trudno sobie wyobrazić w rzeczywistości te niezliczone trudności, z którymi związane było — dla sojuszników — prowadzenie wojny „koalicyjnej” przy zasadniczym odrzuceniu czyjejkolwiek hegemonii, nie tylko u przeciwników, lecz i w swych własnych szeregach. — Francja, Anglia, Rosja — nie mówiąc już o niewielkich państwach, walczyły kolejno o kierowniczą, lub rozstrzygającą rolę, nawet w prowadzeniu operacji wojennych. Ile czasu, niepowodzeń i ludzkich istnień — trzeba było poświęcić tylko w tym celu, aby ustanowić jednolite kierownictwo na zachodnim froncie! Rządy, które formalnie prowadziły wojnę i ponosiły za nią odpowiedzialność — nie tylko przed Bogiem, jak w Niemczech, Austro-Węgrzech i Rosji, ale przed swymi narodami, zmuszone były liczyć się nie tylko z ogólną opinią swych krajów, ale z kontrolą swych parlamentów i osobistymi przymiotami (nadmiernym pesymizmem, optymizmem, intrygami, szowinizmem itd.) poszczególnych członków parlamentu i ministrów. Nieuniknione było również stałe współzawodnictwo wojennych i państwowych generałów i dyplomatów. Zdarzały się nieporozumienia — niekiedy nawet tragiczne — nie tylko między dowództwem francuskim i angielskim, rosyjskim, włoskim i t. d., lecz i między francuskimi kierownikami wojny: między Joffrem i Gallienim, Sarraillem i Gastelneau itd. Każdy miał lub szukał swych stronników lub „partię” i w kierownictwie wojennym i w rządzie, i w pałacu Elizejskim. Były i całkiem nieodpowiedzialne wpływy — nie tylko przy carskim dworze w Rosji — ale i w republikańskiej Francji, gdzie Briand osobiście wchodził w układy z angielskim posłem w Paryżu, to znów z bratem greckiego króla, Jerzym — przeciw różnym członkom rządu francuskiego.

Zdarzały się i „ciemne” wpływy i „tajna” dyplomacja — u jednych sojuszników w stosunku do drugich.

Mnarchiczne więzy, łączące niektóre kraje, służyły niekiedy do ich zbliżenia, jak to zresztą i obecnie ma miejsce naprz. Anglia z Grecją; niekiedy zaś dynastyczne i religijne pokrewieństwo — tejże Grecji z Rosją — okazywało się bezsilne wobec politycznego współzawodnictwa tych obu państw, które jedna-

związek weteranów, który rok rocznie w dniu urodzin panującego księcia defilował ze swym szłandarem. Szeregi związku przeredzały się coraz bardziej, aż wreszcie w ostatnich 8-miu latach Andrzej Kieber defilował — sam.

Kto wie, czy w obliczu obecnej sytuacji nie zajdzie potrzeba — dozbrojenia księstwa Niemieckiego i ludność tego drobnoustroju państwowego czuje się mocno nieswojo. Lichtenstein figuruje, jak wiadomo na liście państw wymienionych w orędziu Roosevelta, dla których prezydent domaga się gwarancji.

**Protector Czech i Moraw
baron Konstanty v. Neurath
potomkiem -- Przemysli-
dów i Luksemburgów**

Do takiego „rewelacyjnego” odkrycia dochodzi znane ze swych naukowych „wyczynów”

kowo marzyły o zawładnięciu Konstantynopolu.

„Jak można budzić ludzi po nocy!”

Nowy tom biografii Brianda jest barwnym epizodem, rzucającym złowieszczy cień na oko liczności, w jakich rozpoczęła się światowa wojna i wyjaśniającym sporo spraw.

Dnia 30 lipca 1914 roku pośpiesznie wrócił z Petersburga do Paryża prezydent Poincaré i min. spraw zagr. Francji Viviani. A w nocy na 31 lipca do francuskiego ministra wojny, Messimy przybył rosyjski attache wojskowy, płk. Ignatiew i zawiadomił, że rosyjski rząd zmobilizował 13 korpusów na austriackiej granicy. Messimy wszedł do drugiego pokoju i zatelefonował do Viviani'ego. — Viviani oburzył się:

— Jak można budzić ludzi po nocy! Niech pan mu powie, żeby w każdym razie poradził swemu rządowi, aby nie robił głupstw i unikał hałasu. Niech zachowają zimną krew!...

Wiadomo — i, w związku z ostatnimi deklaracjami Chamberlaina w Izbie Gmin, znów o tym wspomniano, jak chwiejne było stanowisko Anglii w rozstrzygających dniach wojny i pokoju, dniach i godzinach w końcu lipca 1914 roku. — Ilec chwiejne było nie tylko stanowisko Anglii, ale i Francji, która związana była formalnym sojuszem z Rosją. Viviani zastanawiał się z niepokojem:

— Czy Francja zobowiązana jest wystąpić jednocześnie z Rosją, czy też może ona pozostać neutralną i po wystąpieniu Rosji?

Razem z Poincarem rozpatrywali wszechstronnie to zagadnienie i przyszli do wniosku, że zwłoka może tylko przynieść światu korzyść!... Jak sformułował to później w swych 10-tomowych „wspomnieniach” sam Poincaré, „każda minuta, która nie podkreśla międzynarodowych nieporozumień, może być wygraną dla świata...”

„Monachium” — w r. 1914

Po tym można przestać traktować psychologię „monachijską”, jako psychologię Anglosasa, Chamberlaina; i „galijską” psychologię Poincarego, jak się okazuje, skłonna była jeszcze w 1914 roku do rozstrzygnięcia „monachijskich”, w takim samym stopniu, w jakim psychologia Brianda wówczas zbliżała się do psychologii drugiego Anglosasa, Roosevelta.

Wezwany na naradę do pałacu Elizejskiego, Briand, który wówczas nie zajmował żadnego oficjalnego stanowiska, oświadczył kategorycznie:

— W tym położeniu, w jakim się znajdujemy obecnie, nie możemy wybierać ani sojuszników, ani postanowień... Jeśli my pozwolimy Niemcom zwrócić się całą siłą przeciw Rosji,

czasopismo niemieckie „Archiv für Sippenforschung,” które trudni się właściwie tylko zestawianiem rodowodów i drzew genealogicznych dla wybitnych działaczy narodowo-socjalistycznych, które to badania mają wykazać, że odnośny półbóg brunatnej Wallhali jest pomnikiem długiej linii innych półbogów.

Nie możemy tu oczywiście powtarzać zawiłego wywodu genealogicznego niemieckich naukowców, który zajmuje bite dwie strony druku i gdzie każdy czytelnik już po pierwszych paru zdaniach gubi się w gąszczu nazwisk, imion, rodów, dynastii. W każdym razie fakt został ustalony „ponad wszelką wątpliwość” że v. Neurath jest potomkiem sławnej dynastii, pod którymi królestwo Czech doszło do szczytu swej potęgi i znaczenia. Lokańska prasa Hachów i Beranów powtarza wiadomość o tym odkryciu oczywiście z wielką radością. Rzeczywiście jest się z czego cieszyć!

po zwycięstwie wystąpią przeciwko nam. A wówczas pozostaniemy sami.

I gdy niemiecki poseł von Schön zjawił się u Vivianiego po odpowiedź na formalne zapytanie niemieckiego rządu, jak postąpi Francja na wypadek wojny niemiecko - rosyjskiej-francuski premier wcale dwuznacznie, odparł:

— Jeśli wybuchnie wojna między Niemcami i Rosją, Francja kierować się będzie swymi interesami.

Państwa centralne

I centralne państwa i sojusznicy nie cofali się przed żadnymi obietnicami, aby skłonić małe państwa do przystąpienia do wojny po ich stronie, te ostatnie z kolei myślały tylko o tym, aby nie przegapić korzyści na międzynarodowej aukcji. Nikt nie uważał, że jest zobowiązany pod względem moralnym i politycznym bronić ogólnych wartości i interesów, lecz każdy chciał obronić się przy pomocy innych i obławić się na cudzy rachunek.

Gdy czytamy historię walki o udział w wojnie: Włoch, Rumunii, Bułgarii, Grecji, odrazu powstają analogie i porównania z obecnym położeniem. Jeszcze nie przystąpiwszy do wojny, — Włochy żądały 4 marca 1915 r. na północy Adriatyku, Trydentu, a na zachodzie — dwie trzecie Dalmatyńskiego wybrzeża, włącznie z Valoną, kluczem zatoki Otranto i protektoratu nad albańskim państwem. Anglia i Francja gotowe były zgodzić się na te żądania, ale sprzeciwiła się Rosja. Sojusznicy poszli na szereg poważnych ustępstw, lecz Dalmację zostawili przy Serbii, Kataro pozostawili neutralne, a Albanii dali autonomię.

Grecja również godziła się wystąpić po stronie Ententy, ale pod warunkiem, aby przedtem wystąpiła Bułgaria i Rumunia.

Rumunia, po męczących wahaniach, wystąpiła faktycznie; przystąpiła do wojny nie w momencie bezładnego cofania się Austro-Węgrów pod naciskiem Brusilowa, a wówczas, gdy rosyjski napór ustał, włoska armia stała w miejscu, a bitwa nad Sommą zamarła. Przy tym Rumunia przede wszystkim weszła do Transylwanii, która miała być dla niej prezentem za udział w wojnie, na wypadek zwycięstwa sojuszników. W rzeczywistości udział Rumunii w wojnie trwał w ogóle 4 miesiące, po czym rumuńska armia została rozbita, a kraj zajęły przez nieprzyjaciela.

Obowiązek służby wojskowej

Obecnie cały świat interesuje się zagadnieniem wprowadzenia w Anglii obowiązkowej służby wojskowej. Zagadnienie to ma swój precedens w poprzedniej wojnie. Gdy w styczniu 1916 r., po raz pierwszy w historii Anglii, Asquith zmuszony był wezwać do służby wojskowej kawalerów, bezdzietnych, wdowców i wolnych od obowiązków rodzinnych, w w. od 18 do 41 roku życia, sprawa ta wywołała wielki sprzeciw nie tylko w szerokich kołach zainteresowanej ludności. Wywołała ona rozłam i w rządzie angielskim. — Ten sam John Simon, który jest obecnie członkiem rządu, był głównym przeciwnikiem tej propozycji, po 16 latach pracy wystąpił z rządu, aby tylko nie ponosić odpowiedzialności za tę ustawę, która może być konieczna, lecz podważała angielskie obyczaje i tradycję.

I niedawna psychologia Chamberlaina - pacyfisty i pośrednika nawet tam, gdzie jego pośrednictwo obracało się na korzyść napastnika, a nie jego ofiary — i chamberlainowska psychologia miała analogię w psychologii amerykańskiego prezydenta Wilsona. Przez dłuższy czas uważał on, że wojna toczy się tylko dlatego, że strony wojujące nie udały się do Ameryki z prośbą o pośrednictwo.

I jeśli, w koncu Wilson był zmuszony przystąpić do wojny, nie kierowała nim ani troska o los Serbii, czy Belgii, lecz zagadnienie swobody mórz, ściśle związane z interesami Stanów Zjednoczonych.

Powyżej nie zostały naturalnie wyczerpane wszystkie interesujące analogie, na które naprowadza — ze wszech miar godna przeczytania biografia Blandy pióra G. Suares'a.

„Biedny Ryszard” i jego mądrość życiowa

Garść aforyzmów Benjamina Franklina

(s) W literackiej spuściznie Benjamina Franklina, głośnego męża stanu i pisarza, — znajduje się wiele roczników sławnego kalendarza ludowego, który wydawał jako „Poor Richards Almanac“ pod pseudonimem Richarda Saundersa. Franklin, który chciał pouczać, nie będąc przy tym nudnym, uzyskał publikację tego almanachu, ogromną popularność i sławę. „Poor Richard“ — to był najbardziej poczytny autor owej epoki, a równocześnie mędrzec, którego rady i przysłowia powtarzało się i znało na pamięć. „As Poor Richard says“ — jak mówił biedny Ryszard — to było znane powiedzonko we wszystkich sferach towarzyskich.

„Poor Richard“ nazywał rzeczy zawsze po imieniu, i był apostołem zdrowego rozsądku, umiał się wgłębiać w istotę świata i natury ludzkiej. Gdy czyta się dziś to, co przed dwu wiekami „Poor Richard“ ofiarował swoim czytelnikom, rozumie się jego silny wpływ i oddziaływanie.

Te jego mądre aforyzmy, po części może zapożyczone, a po części własne, wykazują, że prawdziwa mądrość nie ulega zębowi czasu. Podajemy poniżej kilka wyimków z jego almanachu, które czyta się dzisiaj z taką samą przyjemnością, jak w roku 1757, kiedy się ukazały:

- Kto jest sam w sobie zakochany, ten nie ma rywali.
- Nic nie wysycha szybciej, niż łaża.
- Złoto próbuje się w ogniu, kobietę złodem, mężczyznę — kobietą.
- Ryby i goście cuchną po trzech dniach.
- Żaden człowiek, nie wygłosi lepszego kazania niż mrówka, a ona nic nie mówi.

— Gdzie małżeństwo bez miłości, tam wnet miłość bez małżeństwa.

— Czy cię ktoś tak często oszukuje, jak się ty sam oszukujesz?

— Otwórz oboje oczu, zanim się ożenisz — ale później musisz je do połowy przymknąć.

— Żaden spór nie trwałby długo, gdyby nie sprawiedliwość była tylko po jednej stronie.

— Kto nie umie znieść namiętności bliźnich, nie umie też opanować własnych.

— Każdy chce długo żyć, ale nikt nie chce się zestarzeć.

— Lenistwo jeździ tak powoli, że przegania je ubóstwo.

— Kto jest mądry? Ten, co uczy się od każdego. Kto jest potężny? Ten, co się umie opanować. Kto jest bogaty? Ten kto jest zadowolony. A kto to jest? Nikt!

— Tak jak musimy zapłacić za każde zbyteczne słowo, tak samo musimy płacić za każde zbyteczne milczenie.

— Wilk pozera tu i ówdzie owcę, ale ludzie połykają tysiące tych owiec.

— Język jest miękki i bez kości, ale niejednemu uderzenie językiem, złamało już bliźniemu kręgosłup.

— Dziewięciu ludzi na dziesięciu to samobójcy.

Napis na grobowcu Franklina, który on sam sobie za życia ułożył brzmi: „Tu leży ciało Benjamina Franklina, drukarza książek — podobnie jak okładka starej książki, z której wydarto treść i obrabowano z napisów i złocenia — pokarm dla robactwa. Ale dzieło samo nie zginie, ale (jak autor sądzi) ukaże się kiedyś w nowym piękniejszym wydaniu — przejrane i poprawione przez autora“.

H. GERAUD

WALKER STRZELA GOALA

Byłem wówczas sprawozdawcą sportowym wielkiej gazety londyńskiej. Staralem się nisać dobre i bezstronne sprawozdania, aby zwrócić na siebie uwagę redakcji.

Pewnej soboty miał się odbyć wysoce interesujący mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami Liverpoolu i Manchesteru. Mecz miał się odbyć na boisku Liverpoolu. Sportowcy tym razem i interesowali się gośćmi z Manchesteru, gdyż wśród nich miało znajdować się kilka młodych talentów.

Na krótko przed rozpoczęciem zawodów zamierzałem wejść do loży prasowej, gdy nagle zbliżyła się do mnie jakaś ładna dziewczyna.

— Jessie Brown — przedstawiła się. — Chcę pana o coś poprosić i mam nadzieję że pan mi nie odmówi.

— Jeżeli to tylko będzie w mojej mocy — rzekłem.

— Pan napewno może to uczynić! Chodzi o następującą rzecz: w drużynie Manchesteru gra nowy środkowy napastnik, Harry Walker. W swym mieście rodzinnym jest oddawna znany, ale jego pierwszy wielki mecz jest dzisiaj. Byłam... — zawahała się — byłam jego narzeczoną... Byłam... Bowiem teraz gdy czeka go wielka kariera sportowa, mówi on, że już się dlań nie nadaje. Będzie on dosyć sławny, aby posiadać najpiękniejsze kobiety. O, gdyby pan wiedział, jak on mnie traktuje!

— Nie pojmuję co ja mam z tym wspólnego — wtrąciłem.

— Zaraz pan zrozumie. Harry Walker gra dziś mecz swego życia. Od dzisiejszego jego powodzenia wszystko zależy. Rozstrzygające znaczenie ma krytyka jego gry, a specjalnie krytyka w pańskiej gazecie. — Położyła prosiąc dłoń na mej ręce. — Niech pan napisze że Walker jest złym, niezdolnym piłkarzem, a

wówczas wróci on do mnie. Błagam pana!

Gwałtownie odtrąciłem jej rękę.

— Moja droga panienko — oświadczyłem stanowczo — jeśli Walker będzie grał dobrze napiszę dobrą krytykę; jeśli będzie grał źle, napiszę złą krytykę! W każdym razie nie napiszę nic, co nie będzie prawdą!

Odwrociłem się i udałem się do loży prasowej.

Chyba nie potrzebuję nadmienić, że graczowi Walkerowi poświęciłem najwięcej uwagi. Od pierwszej chwili widziałem, że gra on dobrze. Świetnie biegał, doskonale podawał piłkę i wspaniale strzelał. Na kilka minut przed końcem zawodów stosunek bramek był równy. Obie drużyny strzeliły po dwa gole. Wówczas Walker wyrwał się z piłką naprzód, przewyciężył wszystkie przeszkody, kopnął piłkę i strzelił gola. Manchester wygrał.

Zrozumiałe jest, że telefoniczne sprawozdanie do mej gazety zawierało wielkie pochwały dla gracza Walkera. Jeszcze nigdy nie opisywałem gracza w słowach tak pochlebnych. Doprowadziła mnie myśl dania po nosie tej głupiej gąsce.

Zadowolony opuściłem budkę telefoniczną i udałem się do baru. Kto jednak opisze moje zdumienie, gdy ujrzałem w zacisznym kąciaku Harry Walkera w czułym tete-a-tete z ładną panią. Bowiem panią tą była Jessie Brown porzucona narzeczoną.

Podszedłem do nich. Gdy panna Brown ujrzała mnie uśmiechnęła się z zakłopotaniem:

— Czy pan jest jeszcze zły na mnie? spytała z wdziękiem.

— Wie pan, teraz tak łatwo można przeoczyć gracza, nawet gdy gra bardzo dobrze! A reporterzy są tak uparci — zawsze postępują naodwrot... —

Radio na dziś

Wtorek, 25 kwietnia.

14.50 Program na dzień następną; 14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 „Historia o Jaslu, Kasl i o małej Tuzince“ pogadanka dla młodzieży (1) — wygl. dr J. Zabłński; 15.15 „Czy wlecie, że...“ w opr. dr J. Regny; 15.30 Muzyka obładowa w wyk. orkiestry rozgłosni wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Przegląd aktualności gospodarczo-finansowych; 16.30 Plechki poszukiwaczy złota. Wykonawcy: Cz. Sager-Czaja — bas i Ryszard Frank — fort.; 16.50 „Zolnierze walki z nędzą“ felleton wygl. W. Woytowicz-Grablińska; 17.05 Koncert w wyk. Art. Wenske (wioł.) i Art. Wentlanda; 17.30 „Z pieśnią po kraju“ — audycję prowadził prof. Br. Rutkowski; 17.55 „Linia kolejowa Śląsk—Woiły“ — pogad.; 18.05 I-sza audycja z cyklu: „Koryfeusze polskiej gry skrzypcowej“ (Karol Lipiński) w opr. Dr J. Reissa, doc. U. J.; 18.20 Muzyka z płyt; 18.30 Audycja dla robotników; 19 „Pod polską banderą“ — koncert rozrywkowy. Wyk. Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górczyńskiego, J. Kay-Kuczyńska (sopr.), R. Marot (baryt.), J. Pleskaczewski (harm.) — duet gitar; 20 Muzyka z płyt; 20.15 D. ciąg koncertu rozrywkowego j. w.; 20.35 Dziennik wieczorny, wiad. meteor. i sport., program; 21 Koncert Tow. Miłośników dawnej muzyki; 22 „Wiedza i książka“: Uczeń polscy o religiiach wschodu, odczyt wygl. J. Kuczawa; 22.15 Reportaż z baletów; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadom. dzien. wiecz., komun. meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE:

- 18 LONDYN REG.: Koncert kobiecej ork. smyczkowej. LUBLANA: Koncert. DROITWICH: 18.25 Muzyka rozrywkowa.
- 19 DROITWICH: Koncert ork. detej. FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. WIEZA EIFFLA: Koncert solistów. LAHTI: 19.15 „Serenada kwietniowa“ — wesoła aud. muz. RYGA: Koncert chóru kobiecego. BUDAPEST: 19.20 Węgierskie pieśni ludowe. SZTOKHOLM: 19.30 „Róża z Prowancji“ — potpourri muzyczne na tematy starofrancuskie. BEROMÜNSTER: 19.40 Jazz amerykański.
- 20 BRUKSELA FLAM.: Radlokabaret. BRUKSELA FRAN. Łatwa muzyka klasyczna. DROITWICH: Radiofilm. LONDYN REG.: Rosyjska muzyka kameralna. LUKSEMBURG: Music-Hall. RADIO ROMANIA: Koncert symfoniczny. RYGA: Utwory Saint Saensa. TALLIN: Muzyka rozrywkowa. PARIS PTT.: 20.30 Transm. z Opery. RZYM: „Zygfryd“ — opera Wagnera. STRASBURG: Koncert symfoniczny. WIEZA EIFFLA: Koncert symfon. SZTOKHOLM: 20.55 Romanse rosyjskie.
- 21 LONDYN REG.: Music-Hall. MEDIOLAN: Koncert symfoniczny. POSTE PARISIEN: 21.07 Max Regner z swym zespołem muzyków-piarystów. BRUKSELA FRAN.: 21.15 Muzyka anglo-amerykańska. OSLO: Koncert muzyki norweskiej. RYGA: Muzyka lekka. RADIO ROMANIA: Teatr Szekspirowski. DROITWICH: 21.40 Melodie filmowe.
- 22 BUDAPEST: Recital skrzypcowy Eugenia Umlaskiej. SOFIA: Muzyka lekka i taneczna. OSLO: 22.15 Koncert rozrywkowy. SOTTENS: Muzyka kameralna. DROITWICH: 22.25 Muzyka lekka. FLORENCJA: 22.30 Muzyka taneczna.
- 23 BUDAPEST: Muzyka jazzowa. DROITWICH: Muzyka taneczna. FLORENCJA: Muzyka taneczna. POSTE PARISIEN: Transm. z kabareta. HILVERSUM I.: 23.20 Muzyka cygańska.

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

NA UCHO!

Mamy czas, poczekamy

Moda w dziedzinie strojów i ubiorów jest kapryśna i zmienia się z równie fantastyczną szybkością jak mapa Europy. Głęboki obserwator dostrzeże w przeobrażeniach mody dużą łączność z polityką. To wcale nie żarty. Aby dowiedzieć się jakie Berlin lansuje kapelusze i wiosenne okrycia, zaglądamy panie zwykle do czasopisma „Die Dame“, ale zamiast upragnionych „krzyków mody“ widzą kilkadziesiąt podobizn „pewnego papa“. Wiadac więc jasno, że jest zależność mody od polityki, a czasem od polityków. Panowie, pragnący iść z prądem, mogą i u nas znaleźć dobre źródło informacji o najnowszych zdobyczach europejskiej mody męskiej. Nie zna czy to by na rynku wydawniczym miał się ukazać jakiś nowy magazyn. Nie! Wystarczy zajrzeć do „Merkuryusza Polskiego“ właśnie do „Ordynaryjnego Merkuryusza“! Dowiemy się, że Sir Anthony Eden, kuzyn firmy Kuhn, Loeb et Co, mason wysokiego stopnia jest także kuzynem Żyda niemieckiego Williama Wisemana, szpiega angielskiego w Nowym Jorku obecnie właśnie współnika banku żydowskiego Pawła Warburga współnika wyżej właśnie wymienionej firmy, która finansowała (?) rewolucję bolszewicką. (Widocznie „Merkuryusz“ wyobraża sobie rewolucję jako spółkę akcyjną albo spółdzielnię żydowskiego kapitału.) Dalej dowiemy się że tenże Anthony Eden jest również szwagrem komisarza bolszewickiego Majera Mojsiejewicza Wałacha vel Buckonana, vel Finkelsteina, vel Litwinowa, gdyż ożenił się z siostrą jego żony, córką bankiera Warburga. I to nie wszystko. Dowiemy się jeszcze, że tenże wielki polityk angielski „ma zaledwie 41 lat, a już

1) Wprowadził powszechną modę na pod-

strzyżony i zarazem podkreślony wąsik.

2) Wynalazł kamizelkę z klapami, tak modną od lat jedenastu,

3) Przywrócił do mody noszenie tej części stroju w odmiennym od reszty garnituru kołorze, najczęściej tabaczkowym, piaskowym, popielatym (co ze szczególnym aplauzem przyjęli młodzi gentelmanowie z Bieleńskiej i Nowolipek) w kolorze marynowanej oliwki“.

Z tego artykułu „Merkuryusza“ wnioskować należy, że cały świat ma Edenowi, mimo jego „mojszejewiczowych“ koligacji, do zawdzięczenia wiele obowiązujących w dzisiejszej modzie reform, które we wszystkich krajach się przyjęły. I wąsiki, i kamizelki. Nawet w tabaczkowym kolorze i marynowanej oliwki. Cały świat kicha od tego tabaczkowego koloru, pozwala sobie sypać w oczy piaskowymi kamizelkami przez kuzyna i szwagra Majera Finkelsteina, vel Litwinowa sir Antoniego Edena.

Ale powiedzieliśmy na początku, że moda jest bardzo kapryśna. Bo oto od sześciu lat pewien pan propaguje z całą zapalczywością przy pomocy dużego aparatu propagandowego, także podstrzyżone wąsiki, a zamiast kamizelek z klapami, brunatne koszule i białe pończochy. I nic. Ta moda nie chce się przyjąć, choć ją lansują wszystkie pisma niemieckie i minister propagandy. Widocznie ich twórca nie ma poparcia w żadnym banku amerykańskim. Winien to koniecznie zbadać „Merkuryusz“. Czekamy na nowe rewelacje o kulisach niepowodzenia brunatnej mody i o sumach, które pochłonęła propaganda białych pończoch i brunatnej koszuli, jako „gwóźdź sezonu“. Mamy czas, poczekamy!

Bem.



REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Wtorek godz. 8 wiecz.: „Obrona Ksantypy“.

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO (Bocheńska 7)

Wtorek, godz. 8.30 wiecz. „Błądzące Gwiazdy“.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATROW

ADRIA: „Ultimatum“ (Dita Parlo i Erik v. Stroheim) i „Kibic“ (Fernandel).

APOLLO: „Załoga nieustraszonych“ (Richard Greene, Nancy Kelly i in.).

ATLANTIC: „List do matki“ — „A briwałe der mamen“ (Lucy i Misza German).

L.OPP: „Maria Antonina“ (Norma Shearer i Tyrone Power) i „Subretka“

MUZEUM: „Buziaczek“.

PROMIEN: „Szarża lekkiej brygady“.

SCALA: „Trzech przyjaciół“ (Robert Taylor, Margaret Sullivan i in.).

SZTUKA: „Dr Murek“.

„SWIT“: „Złote cienie“ (Inkiszynow, Erich v. Stroheim, Suzy Prim).

UCIECHA: „Gungadin“ (Wiktor Mac Laglen)

WANDA: „Cytadela“ (Rosa Lind Russel, Robert Donat).

H. RENOIR

KWIATY

Rzecz dzieje się na pokładzie wielkiego transatlantyku. Ewelina jedzie z Nowego Jorku do Paryża.

Ewelina jest młoda, ładna i bogata. — W związku z tym pokojówka przynosi jej codziennie rano do kabiny 10 bukietów i tyleż listów.

Dla Eweliny nie jest to żadna nowość. Tak było dotąd zawsze. Ale młoda milionerka nie lubi sentymentalnych spojrzeń, sentymentalnych listów i sentymentalnych kwiatów.

Dlatego też powzięła w końcu decyzję, jaką powziąć może tylko młoda Amerykanka.

Oto trzeciego dnia udała się do sklepu okrętowego, wykupiła wszystkie kwiaty, jakie były na pokładzie parowca i kazała je wrzucić do morza.

Potem wzięła listy, które otrzymała i nie o-

tworzywszy ich nawet, wyrzuciła je również przez burty.

— No — zawołała radośnie — mam nadzieję, że teraz będę miała spokojną podróż. Pozbyłam się raz na zawsze wszystkich natrętów.

Mylili się jednak.

Następnego rana leżał przed kabiną bukiet kwiatów. Bukiet olbrzymich rozmiarów.

Na białej wizytówce upieczonej do kwiatów widniało tylko imię: Konrad. Nic więcej.

Ewelina lupnęła gniewnie nóżką.

Potem udała się do kapitana.

— Nie ma już w ogóle żadnych więcej kwiatów — uśmiechnął się kapitan — zapewniam panią, że nie ma. Musimy chyba mieć na okręcie jakiegoś czarnoksiężnika.

Następnego dnia przysłano bukiet jeszcze

większy. Na wizytówce znowu imię Konrada.

Ewelina zawrzała świętym oburzeniem.

Pokojówka przyniosła jej listę pasażerów. Wśród pasażerów I klasy był tylko jeden — który miał na imię Konrad. Mieszkał w kabynie Nr 21.

Ewelina poszła do kabiny Nr 21.

Stał tam przed lustrem młody przystojny mężczyzna i golił się.

— Czy panu na imię Konrad? — zapytała Ewelina.

— Tak — zaśmiał się młody człowiek.

— Proszę zetrzeć sobie pianę z twarzy — rozkazała Ewelina.

Młody człowiek starł czym prędzej mydliny z twarzy.

Ewelina podniosła rękę i uderzyła Konrada raz w lewy, a drugi raz w prawy policzek.

Młodzieniec nie śmiał się już.

Chwycił Ewelinę tak silnie za ramię, że aż kości zatrzeszczały.

— No — powiedział patrząc na nią surowo — co to ma znaczyć?

— Pan mi posłał kwiaty — szepnęła Ewelina.

Co pisze zagranicą

Czy Anglia się cofa?

Paauza między opublikowaniem orędzia prez. Roosevelta a zwołaniem Reichstagu i odpowiedzią Hitlera, stała się okresem niezwykle wzmoczonej aktywności dyplomatycznej. W akcji tej jednak prym wiodą szczególnie państwa osi. Londyn i Paryż, które bezpośrednio po ostatnich faktach dokonanych, zareagowały energicznie, zwolniły obecnie tempo i nie dotrzymują kroku Berlinowi. Odnosi się wrażenie, że zwłoka w odpowiedzi Hitlera, a także ostatnie przemówienie Mussoliniego, które uznane zostało na ogół za „pokojuowe“, uspiły nieco czujność państw demokratycznych. Za bardzo symptomatyczne uważać można zresztą również niespodziewany powrót ambasadora angielskiego do Berlina i krążące w związku z tym słuchy, że amb. Henderson próbuje, jak za dawnych dobrych czasów, udobroczyć Hitlera.

Głaskanie tygrysa

To stanowisko Anglii budzić więc zaczyna obecnie pewne obawy, którym wyraz daje organ socjalistów francuskich „Populaire“, pisząc: Anglia zdaje się powracać do tego okresu, kiedy głaskano tygrysa, aby go powstrzymać od dalszych skoków. Lord Halifax wygłasza przed Izłą Lordów przemówienie bez wyrazu, nacechowane miękkością. Chamberlain tworzy wprawdzie ministerstwo zaopatrzenia wojennego, ale nowy minister otrzymuje kompetencje jakiegoś intendenta drugiej klasy.

Cała opinia spodziewała się, że do rządu powołana zostanie jakaś piewszorzędna osobistość, Eden względnie Churchill. Powołuje się natomiast p. Burguina w tym celu, aby broń Boże nie urazić Hitlera. I nie wydaje się, aby na wypadek dalszej rekonstrukcji gabinetu znalazło się miejsce dla Edena względnie Churchilla.

Anglia już zapomniała

Jeśli chodzi o rokowania z Turcją i z Sowietami, to stwierdzić należy, że postępują one bardzo powoli naprzód. Po co się spieszyć, kiedy Hitler pozostawia nam trochę czasu! Telegramy donoszą z całą powagą, że Londyn stwierdza z satysfakcją, iż Turcy czynią starania, aby utrzymać status quo na Bałkanie, i aby równocześnie Grecja i Rumunia zgodziły się na pewne ustępstwa dla Bułgarii. Innymi słowy łączy się rewizjonizm z antyrewizjonizmem.

Krótko mówiąc, Hitlerowi znowu udał się jego manewr. Przeciwnicy zapadli w senność i pozwalają się ukotysać przez iluzję, w tej chwili, kiedy kontrofensywa dyplomatyczna osi postępuje naprzód w przyspieszonym rytmie. Zapomniano o rewindykacjach włoskich

zapomniano o żądaniach kolonialnych Rzeszy, zapomniano o Gdańsku i tzw. korytarzu.

Po mowie Hitlera, Chamberlain ogłosi tekst układu z Rosją

Nie należy może tych uwag brać zbyt tragicznie. Niewątpliwie jest w nich przesada ale z drugiej strony trudno nie przyznać im pewnej słuszności. Od jakiegoś czasu słyszy się o tym, jakoby rokowania z Sowietami były już na ukończeniu, tymczasem jednak sfinalizowanie rozmów ciągle daje na siebie czekać. Wedle ostatnich doniesień dobrze poinformowanych zazwyczaj dziennikarzy zagranicznych, należy przyjąć, że

natychmiast po przemówieniu Hitlera w odpowiedzi na propozycję Roosevelta Neville Chamberlain ogłosi w parlamencie konkretne dane o porozumieniu angielsko-francusko-sowieckim.

„Figaro“ twierdzi, że układ ten przewiduje zasadę wzajemnej konsultacji i ścisłej współpracy defensywnej, przeciwko każdemu napastnikowi. Układ ten, opierający się na powyższej zasadzie zostanie z punktu widzenia praktycznego opracowany dodatkowo na późniejszych konferencjach. Do udziału w tych rozmowach ani

rząd polski, ani rząd rumuński nie zostanie zaproszony, wobec znanych zastrzeżeń jakie wysuwa Warszawa oraz Bukareszt.

To porozumienie na razie ma być ograniczone do pewnych ściśle określonych obszarów w Europie Wschodniej i w basenie Morza Czar-

nego. Możliwość rozszerzenia tego układu w tym kierunku, aby obejmował również współpracę defensywną na Pacyfiku i na Dalekim Wschodzie, rozważana będzie dopiero później przy czym w tej części paktu partycypowałyby również Ameryka.

Gwarancje — dla każdego...

Równocześnie cała prasa zagraniczna ciągle poświęca dużo miejsca zagadnieniu polsko-niemieckiemu, a szczególnie sprawie Gdańska. Zwraca się przy tym uwagę, że na podstawie wiadomości, pochodzących z Rzymu można śmiało twierdzić, iż

Włochy bardzo gorąco pragnęłyby możliwie jak najszybszego zlikwidowania nieporozumień między Warszawą a Berlinem.

Włoskie koła polityczne uważają bowiem, że takie ponowne zbliżenie stało by się ciosem dla nowej polityki aliansów montowanych przez dyplomację francusko-angielską.

Wreszcie prasa roi się od różnych domysłów na temat treści najbliższego przemówienia Hitlera. Wedle niektórych dzienników, Hitler poświęci dużą część swej mowy sprawom ekonomicznym, kwestii sprawiedliwego podziału surowców oraz przyznaniu Niemcom dawnych kolonii. Z kół berlińskich nadchodzą wiadomości, które świadczą, że Hitler stanowczo podkreśli w swej mowie, iż na wypadek, kiedy te żądania Niemiec i Włoch zostaną zaspokojone, a sfery wpływów politycznych będą respektowane,

Rzym i Berlin gotowe będą przyznać gwarancje wszystkim państwom, które tego zażądataj.

Można jednak z całą stanowczością twierdzić, że w nowe gwarancje Hitlera nie uwierzą nawet te państwa, które obecnie oświadczają, iż nie czują się przez Trzecią Rzeszę zagrożone...

(P)

We czwartek -- deklaracja w sprawie przymusu wojskowego

Londyn, 25. 4. PAT. Wszystkie dzienniki dziejejsze podkreślają, że wczorajsze wieczorne posiedzenie gabinetu, poświęcone omówieniu szczegółów preliminarza budżetowego, który dziś wniesiony zostanie do Izby Gmin przez kanclerza skarbu, trwało dłużej niż zwykle tego rodzaju posiedzenia budżetowe, a mianowicie 2 godziny i 15 minut. Prasa twierdzi, że większa część posiedzenia poświęcona była wcale nie budżetowi, lecz sprawie przymusowej służby wojskowej i zgodna jest co do tego, że gabinet stanął wczoraj na stanowisku konieczności zaprowadzenia w jakiejś formie

przymusu służby wojskowej. Sprawa ta załatwiona będzie definitywnie przez gabinet w środę. Przepuszczalnie w czwartek popołudniu w izbie premier złoży w tej sprawie doniesienie świadczące. Według przewidywań „News Chronicle“ gabinet przyjął zasadę przymusowych ćwiczeń dla młodzieży, co byłoby krokiem wstępnym do wprowadzenia później przymsowej służby wojskowej.

Wstrząsające zabójstwo w czasie zabawy

Przemyśl, 25. 4. (Seg.) Miasteczko Radymno pod Przemyślem pozostaje pod wrażeniem wstrząsającego wypadku, jaki miał miejsce w ub. niedzielę a w wyniku którego postradał życie 17-letni Józef Krukowski, syn konduktora P.KP.

Zajście, które rozegrało się przed budynkiem tamtejszego zarządu miejskiego miało następujący przebieg: Krukowski bawił się ze swym kolegą Szustaczkiem. Przedmiotem ich zainteresowania był karabin strażnika miejskiego Zygmunta Synusa, stojącego w pobliżu chłopców. Szustaczek często pożyczał u Synusa karabin, strzelając przy pomocy ślepych naboju. Także w niedzielę uprosił on strażaka, który wydał mu z ręki karabin. Zanim strażnik zdolał się zorientować, skierował Szustaczek broń w stronę Krukowskiego i sądząc, że karabin nalożony jest jak zwykle ślepymi nabojami — strzelił. W rzeczywistości były w karabinie ostre naboje, przerobione uprzednio przez strażnika. Krukowski ugodzony został w samo serce i zginął na miejscu.

Policja aresztowała mimowolnego zabójcę oraz strażaka Synusa. Tego ostatniego wkrótce zwolniono, zaś Szustaczka zatrzymano do dyspozycji władz sądowych.

na — z wizytówką bez koperty! Z pańskim imieniem!

Konrad zwolnił ucisk.

— Skąd pan ma kwiaty — pytała Ewelina — dlaczego pisze pan po prostu Konrad? Jak śmieć mnie pan kompromitować!?

Konrad zaśmiał się znowu i puścił rękę Eweliny.

— Dlaczego — krzyknęła — dlaczego pan to robi?

— Dlaczego? — powtórzył, śmiejąc się dalej — a dlaczego pani sama się kompromituje? Dlaczego przychodzi pani do kabiny jakiegoś Konrada, którego pani nie zna. Dlaczego jest już tu pani od dwu minut? Dlaczego nie myśli pani o tym, co powiedzą ludzie, którzy to widzieli i ludzie, którzy się o tym dowiedzą? — Dlaczego?

Ewelina odwróciła się i wybiegła z kabiny. „Ten Konrad — zapisała wkrótce potem w swym pamiętniku — jest jedynym mężczyzną który mnie nie ubóstwia i nie patrzy na mnie z cielecym zachwytem“.

Dalszy rozwój wypadków był zupełnie naturalny...

Po śniadaniu grali w tenisa.

— Skąd są te kwiaty? — szepnęła.

Konrad wzruszył ramionami, zaśmiał się i nic nie odpowiedział.

Przez dwa dni z sobą nie mówili.

Wieczorem trzeciego dnia oboje ureszcie się zaręczyli.

Ewelina była w siódmym niebie. Po raz pierwszy w życiu zrozumiała co to miłość.

— A teraz musisz mi wyjaśnić, skąd bierzesz te kwiaty! — prosiła.

— Najdroższa — rzekł Konrad — słowo honoru, że nie posyłałem ci żadnych kwiatów.

— A wizytówka?

— Nie posyłałem ci żadnej wizytówki.

Ewelina zmarszczyła czoło. Konrad śmiał się...

Żadne z nich nie wiedziało i żadne też nigdy się nie dowiedziało, że sympatyczny jasnowłosy boy okrętowy, który otrzymał polecenie wrzucenia kwiatów do morza, miał też na imię Konrad.



Kiedy nastąpi zaprzysiężenie komisarycznego prezydenta m. Krakowa

Komisaryczny prezydent m. Krakowa dr Bolesław Czuchajowski nie objął jeszcze urzędowania. Przed objęciem urzędowania musi bowiem nastąpić zaprzysiężenie prezydenta miasta przez wojewodę krakowskie-

go. Ponieważ wojewoda krakowski dr Tymiński wyjechał wczoraj do Warszawy, nie należy spodziewać się zaprzysiężenia prezydenta miasta — przed końcem bieżącego tygodnia.

W każdym domu, w każdej rodzinie przygotować ratownictwo sanitarne

Rozporządzenie Rady ministrów z dnia 29 stycznia 1927 r. o przygo'owaniu państwa w czasie pokoju do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej nakłada na społeczeństwo obowiązki, które powinny być przez wszystkich w interesie własnym natychmiast wykonane:

W miejscowościach organizujących obronę lub samoobronę przeciwlotniczą i przeciwgazową każdy główny lokator lub głowa rodziny zobowiązani są nabyć „Instrukcje o organizacji ratownictwa sanitarnego w samoobronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej” w miarę możliwości otrzymania ich w urzędach gminnych lub magistratach wzgl. wyznaczone przez nie miejscach sprzedaży (PCK, LOPP i inne) oraz zapoznać się dokładnie z treścią instrukcji.

Każdy główny lokator, lub głowa rodziny, powinien posiadać komplet materiału ratowniczego - sanitarnego, składającego się przynajmniej z: 1) Annogenu (chloraktyny, chloraminy) w tabletkach po pół grama w rurce szklanej — rurka 1.

- 2) opatrunków typu wojskowego 3 szt.
 - 3) indywidualnych pakietów przeciwiperytowych 3 szt.
 - 4) nalewki walerianowej 15 gr.
 - 5) sody oczyszczonej 25 gr.
 - 6) flaszki z zakrętką bakielitową na 50 g. 1 szt.
 - 7) nożyczek i kawy prawdziwej.
- Annogen może być zastąpiony chloraktyną

lub chloraminą, a flaszka z zakrętką bakielitową zwykłą butelką, zaś opatrunki typu wojskowego odpowiednią ilością opasek gazowych, gazy opatrunkowej i waty, względnie pakietów opatrunkowych, dostarczanych przez apteki i drogerie.

Materiał ten należy zakupywać w aptekach i drogeriach i przechowywać tak, ażeby był stale zdatny do użytku.

Właściciele domów obowiązani są zakupić na własny, lub w blokach domów na wspólny koszt:

1) instrukcję o organizacji ratownictwa sanit. w samoobronie p-lot. i p-gaz. wymienioną pod I.,

2) komplet wyposażenia domowego organu rat. san. w samoobronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej, wymieniony w załączniku nr. 4 wspomnianej instrukcji.

Wyjaśnia się, że i tu podany annogen może być zastąpiony chloraminą lub chloraktyną, flaszka zapasowa zwykłą butelką, kieliszek do leków kieliszek zwykły lub łyżka, a paczki drewniane, skrzynka do opakowania mogą być sporządzone we własnym zakresie.

Chustki trójkątne mogą być sporządzone ze surówki i tp. materiału we własnym zakresie, mniejsze i większe, dla dorosłych i dzieci. Również opaski uciskowe mogą być tymczasowo sporządzone we własnym zakresie.

Wyniki wyborów do rad gminnych na terenie pow. Krakowskiego

Na terenie 17 gmin powiatu krakowskiego odbyły się w niedzielę wybory do rad gminnych.

Ogółem na 44 okręgów wyborczych w 14 nie doszło do głosowania, albowiem wniesiono tylko jedną listę kandydatów, łącznie z gminami. Prokocim i Wola Duchacka, w których wybory odbyły się jeszcze przed paru tygodniami.

Skład wszystkich 19 rad gminnych pow. kra-

kowskiego przedstawia się po ujedynolonych wyborach następująco:

OZN — 87 mandatów (25,3 proc.), bezpartyjni samorządowi — 140 mandatów (40,7 proc.), PPS 49 mandatów (14,2 proc.), Stronnictwo Narodowe — 4 mandaty (1,2 proc.), Stronnictwo Ludowe 42 mandaty, 12,2 proc.), bezpartyjni — 16 mandatów (4,6 proc.), inni 5 mandatów (1,3 proc.)

Wybory przeszły w zupełnym spokoju.

Pociągi popularne w okresie od 1-15 maja br.

- Z DOKP. Warszawa:
- 1—4.V. Warszawa — Poznań, na Targi Poznańskie,
 - 1—4.V. Łódź — Poznań na Targi Poznańskie,
 - 7.V. Będzin — Kraków, wycieczka krajoznawcza,
 - 11—15.V. Warszawa — Kraków, na uroczystość rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego.
 - 11—15.V. Warszawa — Wilno, jak wyżej.
- Z DOKP. Katowice:
- 29.IV — 4.V. Katowice — Poznań, na Targi Poznańskie,
 - 6—9.V. Katowice — Lwów, wycieczka Katol. Słow. Kobiet.
 - 13—15.V. Katowice — Warszawa, wycieczka na mecz ligowy Polonia — Ruch
- Z DOKP. Kraków:

- 2—4.V. Kraków — Warszawa, na uroczystości 3 Maja.
 - 3.V. Tarnów — Kraków, na uroczystości 3 Maja.
 - 4.V. Bielsko — Kraków, na uroczystości 3 Maja.
 - 2—5.V. Cieszyn — Warszawa, na uroczystości 3 Maja.
 - 7.V. Kraków — Kalwaria L., wycieczka turystyczna.
 - 1.V. Kraków — Zywiec, wycieczka.
 - 14.V. Kraków — Katowice, na zawody piłkarskie.
- Z DOKP. Lwów:
- 2—5.V. Lwów — Warszawa, wycieczka na uroczystości 3 Maja.
 - 7.V. Lwów — Morszyn, wycieczka turystyczna.

Dalsza audycja propagandowa na Placu Wolności

W ramach audycji propagandowych Ogólnopolskiego Komitetu dla spraw Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i F. O. N. przemawiać dzisiaj będą przed mikrofonem na Placu Wolności pp. inż. Akiwa Buchner, sekretarz Wilhelm Neuberger, mgr. Leon Salpeter, dr Henryk Schönwetter, dr J. Thaler. — Początek audycji o godz. 5.30 pop.

Odczyt o hinduskich świątyniach sprzed tysiąca lat

Staraniem polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Krakowie w Instytucie Geograficznym odbył się odczyt Konstantego Bzowskiego pt. „Borobudet i Prambanan”. Prelegent jako uczestnik międzynarodowego Kongresu Geografów w Amsterdamie, odbył interesującą wycieczkę do Indii Holenderskich i między innymi miał sposobność oglądać dawne, wspinał się na hinduskie świątynie sprzed tysiąca lat na wyspie Jawie. Wrażeniami ze swej egzotycznej podróży podzielił się ze słuchaczami, odsłaniając tajemnice kultu religijnego prastarych ludów zamieszkałych Jawę.

8 miesięcy więzienia za wyłudzenie podpisu na wekslu

Przed nowosądeckim sądem okręgowym stanął Andrzej Siedz z Cielmca Polaskiego pod Nowym Sączem, oskarżony o wyłudzenie podpisu na wekslu.

Siedz, prosząc o podpis, zapewnił swego sąsiadę Wojcika, że weksel poprzedni zniszczył, a obecny potrzebuje jedynie jako rękojmi. Wkrótce jednak okazało się, że Siedz ola weksle puścić w obieg i w terminie płatności ich nie wykupił.

Otrzymał za to 8 miesięcy więzienia.

Powiesił się w lesie

W Pleśnej pod Tarnowem powiesił się w lesie 30-letni Stanisław Mikos z Pleśnej. Powodem desperackiego czynu był rozstrój nerwowy.

„Kradłem z nędzy“

Łitonosz skazany za nadużycia

Przed sądem okręgowym w Tarnowie stanął litonosz z Lasiej Góry pod Tarnowem 32-letni Franciszek Mikusa, oskarżony o nadużycia.

Przed kilku miesiącami był on już skazany za defraudację na 8 miesięcy więzienia.

Obecnie Mikusa odpowiada za dalsze sprzeniewierzenia, ujawnione już po ogłoszeniu wyroku.

Oskarżony do wszystkich zarzucanych mu nadużyć przyznał się, uzasadniając je nędzą i chorobą w rodzinie.

Skazany został na rok więzienia

Deutscherówna na przedolimpijskim obozie lekkoatletycznym

Czołowa lekkoatletka i koszykarka krakowskiej Makkabi — Deutscherówna została przyjęta na przedolimpijski obóz lekkoatletyczny, jaki rozpoczął się w CIWF w Warszawie. Deutscherówna wyjechała dziś rano do Warszawy, gdzie pozostanie przez dwa tygodnie.

Koszykarze Makkabi walczą o mistrzostwo

Drużyna koszykarzy Makkabi grała w niedzielę mecz o mistrzostwo ze Związkiem Strzeleckim i wygrała w miarodajnym stosunku 44:8. Kolejnym przeciwnikiem biało-niebieskich będzie KS. Dębniaki, który dysponuje silną drużyną. Mecz KS. Dębniaki — Makkabi odbędzie się jutro we środę o godz. 5 pop. na boisku Makkabi.

Reprezentacja Polski pokonała Wilno 59:34

Reprezentacja Polski w koszykówce rozegrała w poniedziałek w drodze powrotnej z Rygi mecz z reprezentacją Wilna. Zwyciężyła reprezentacja Polski w stosunku 59:34 (3+20)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DWAJ KRAKOWIANIE:

Wagszlak i Gross zdobywają mistrzostwo Związku „Makkabi“ w boksie

Jak już pokrótce donosiliśmy, rozegrany został w Warszawie turniej bokserki Makkabi. Na ringu stanęli czolowi zawodnicy żydowskich klubów bokserkich z całej Polski, a wyniki turnieju są prawdziwą niespodzianką.

O ile bowiem dotychczas prymat Makkabi warszawskiej był w boksie niezaprzeczalny, o tyle obecnie jesteśmy świadkami znacznego podniesienia poziomu wśród klubów z innych ośrodków. Jedynie w wadze koguciej mistrzowski tytuł wywalczony został przez Makkabi stołeczną, reszta tytułów mistrzowskich powędrowała do Krakowa (2), Łodzi (2), Rzeszowa i Białegostoku (po 1).

Zanim przejdziemy do omówienia strony sportowej, stwierdzić należy poważne mankamenty w organizacji, co odbiło się poważnie na wynikach. Przede wszystkim nie dopuszczono do turnieju wszystkich zgłoszonych zawodników, motywując to dużą ilością zgłoszeń. Rozumiemy, że organizatorzy mają trudności z rozłożeniem kilkudziesięciu walk na przeciąg dwóch dni. Ale trudno, skoro nie zorganizowano najpierw eliminacji na prowincji, to trzeba bodaj było zorganizować mistrzostwa przez trzy dni, aby umożliwić wszystkim zgłoszonym udział w zawodach.

Dalszym mankamentem był brak odpowiedniej sali i ringu. Skoro bowiem przedboje urządzone zostały na odpowiednim ringu, to półfinały odbyły się w lokalu Makkabi, w warunkach zupełnie nieodpowiednich, z dwugodzinnym opóźnieniem. Wszystkie te błędy odbiły się na stronie sportowej, a jeśli je podkreślamy, to czynimy to celem uniknięcia ich w przyszłości.

Z kolei przechodzimy do strony sportowej, gdzie stwierdzić należy, że turniej warszawski był pierwszą rewiją żydowskiego sportu bokserkiego w Polsce.

Makkabi krakowska zdobyła dwa tytuły mistrzowskie przez Wagszlaka w wadze muszej i Grossa w wadze średniej.

Waga musza: Wagszlak

Wagszlak w wadze muszej pokonał w przedbojach Asza (Grodno), Rosman (Łódź) wygrał z Werksztelem (Lublin). Rundstein (Warszawa) wszedł do półfinału bez walki, gdzie miał się spotkać z Rosmanem. Mecz miał być rozegrany w sobotę wieczorem, ale ze względów kasowych rozegrano go w niedzielę. Początkowo przeważał Rosman, w ostatniej rundzie warszawianin był lepszy i wygrał na punkty. Do finału z Wagszlakiem Rundstein nie stawił się na skutek przemęczenia i krakowianin wygrał mistrzostwo walkowerem.

Waga kogucia: Jakubowicz

W wadze koguciej w przedbojach rzeszowianin Grauer wygrał na punkty z Edelmanem (Lwów), a Jakubowicz (Warszawa) pokonał Łatnika (Wołyń). W finale Jakubowicz wygrał zdecydowanie z Grauerem, jakkolwiek otrzymał dwa napomnienia.

Waga piórkowa: Białystok

W wadze piórkowej Eisen (Lwów), który pokonał w przedbojach Sala (Sosnowiec) — przegrał z Sandlerem (Białystok). W finale

spotkali się Sandler i zwycięzca Kornbacha (Częstochowa) — Białystok (Łódź). Walka Sandler—Białystok była bardzo ciekawa i zakończyła się niezasłużoną porażką Sandlera, który był stanowczo lepszy.

Waga lekka: Kreisler

W wadze lekkiej krakowianin Eichner przegrał niesłusznie z Kreislerem (Rzeszów), który następnie w finale zdobył mistrzostwo, wygrywając ze słabym Reisselem (Lwów).

Waga półśrednia: Granek

W wadze półśredniej najlepszym bezwzględnie nie był krakowianin Pancer, którego bardzo skrzywdzono, uznając go pokonanym przez Hochhausera (Warszawa). W drugim przedboju Akerman (Sosnowiec) wygrał z Jabłońskim (Łódź). W półfinale Granek (Częstochowa) wyeliminował Hochhausera i w finale wygrał z Akermanem.

Waga średnia: Gross

W wadze średniej mistrzostwo zdobył krakowianin Gross, który przewyższał o klasę swych przeciwników. Gross w przedboju zwyciężył na punkty Edelmana (Lwów). Tego samego dnia wieczorem Gross rozegrał półfinał z Waldmanem, znanym pięściarzem łódzkim, którego zdecydowanie pokonał. Nazajutrz walczył Gross w finale z Baumerem (Sosnowiec), który uprzednio znokautował Sapoźnika (Rów-

wne). Gross, który wygrał już kilkakrotnie — pokonał już Baumera i tym razem wygrał z nim zdecydowanie.

Waga półciężka: Moszkowicz

W wadze półciężkiej rozegrano tylko jedno spotkanie, gdzie Moszkowicz (Łódź) wygrał przez k. o. w pierwszej rundzie ze słabym Kornblumem (Kielce). Ciekawe, że nie dopuszczono tutaj do walki zawodnika krakowskiego Berhanga, który był na miejscu.

W wadze ciężkiej mistrzostwa nie rozegrano.

Na zakończenie zawodów odbyły się walki pokazowe. Krakowianin Pancer spotkał się z reprezentacyjnym zawodnikiem łódzkim Wdo wińskim, z którym wygrał zasłużenie, a Berhang pokonał kolegę klubowego Immerglücka na punkty.

Przegląd walk wskazuje wyraźnie na to — że sport bokserki w klubach żydowskich rozwija się dobrze, jakkolwiek brak mu odpowiednich warunków rozwoju.

Sport pięściarski przestał być domeną Makkabi warszawskiej i posiadamy dzisiaj kilka silnych klubów żydowskich w Polsce. Jeśli chodzi o Makkabi krakowską to zawodnicy jej pozostawili jak najlepsze wrażenie, czego najlepszym dowodem, że zostali zakontraktowani do rozegrania dwóch meczów poza Krakowem. (a)

CO MÓWIĄ UCZESTNICY MISTRZOSTW BOKSERSKICH W DUBLINIE

Do Londynu przybyła bokserka ekipa Polski powracająca po mistrzostwach Europy w Dublinie do kraju. Przedstawiciel redakcji PAT, miał sposobność przeprowadzić szereg rozmów z kierownikami drużyny oraz przedstawicielami innych ekip.

Mjr. Mirzyński (prezes PZB): — Jestem pełen podziwu dla organizatorów i ich gościnności. Irlandczycy dali mistrzostwom doskonałą oprawę i uczynili wszystko, aby goszczącym na ziemi irlandzkiej ekipom czas ani na chwilę się nie dłużył.

— Strona sportowa mistrzostw była dość wysoka, jedynie małym zgrzytem tygodniowego turnieju były omyłki sędziowskie. Przykro mi, że ugodziły one w Polaków w ostatnim dniu mistrzostw — podczas finału. Według mojej oceny, wszyscy zawodnicy polscy, jacy walczyli w spotkaniach finałowych wygrali swe walki — a porażki jakie im orzeczono, uważam za krzywdzące. Najbardziej skrzywdzono Czor-

tkę, który swą walkę z Downdallem wygrał bardzo wyraźnie.

— Zdobyć przez nas pierwszego miejsca w punktacji drużynowej jest wielkim sukcesem, którego zresztą osobiście oczekiwałem. Potwierdziliśmy raz jeszcze, że jesteśmy pierwszym narodem bokserkim w Europie.

Kankowsky — sekretarz FIBA: — mistrzostwa miały naprawdę dobrą oprawę i wysoki poziom sportowy. Szkoda, że nie obeszło się bez pomyłek sędziowskich, których zresztą naliczyłem w ciągu pięciu dni zaledwie kilka.

Powrót polskich bokserów

Polscy bokserzy przybyli w poniedziałek rano z Dublina do Londynu. W stolicy Anglii nasi pięściarze zabawią tylko jeden dzień. We wtorek rano, wobec tego że Polacy definitywnie nie jadą do Ameryki, reprezentacja wraca do kraju.

PRZED MECZEM POLSKA-RUMUNIA

W poniedziałek na kortach Legii rozpoczęły się 5-cio setowe mecze treningowe pomiędzy uczestnikami obozu tenisowego. W poniedziałek odbyły się następujące spotkania: Hebda pokonał Baworowskiego 6:0, 1:6, 6:3, 6:4. — Tłoczyński — Spychała 6:2, 6:4, 7:5, przy czym Spychała wykazał dalszą poprawę formy.

W grze podwójnej para Ksawery Tłoczyński—Gotszalk pokonała parę Ignacy Tłoczyński—Spychała 4:6, 6:2, 8:6.

We wtorek od godz. 16 odbędą się dalsze mecze. M.in. Baworowski walczy z Ignacym Tłoczyńskim, Hebda z Konczakiem, Spychała z Gotszalkiem, a w grze podwójnej para Ignacy Tłoczyński — Baworowski contra Hebda—Spychała. Poza tym przewidziany jest również mecz pokazowy Jadwigi Jędrzejewskiej.

Skład reprezentacji Polski na mecz z Rumunią ustalony będzie w najbliższy czwartek.